Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 202. Sosnowiec, sobota 3 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-99 to samo redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 6, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Polska w obu komisjach konferencji haskiej.

BERLIN, 2. 8 W kołach politycznych oświadczają, że narady konferencji haskiej będą się toczyły w 2 komisjach: politycznej i gospodarczej.

W komisji gospodarczej będzie omawiane zastosowanie planu Younga z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, mających prawo do odszkodowań, a więc także i Polski.

Do komisji politycznej, w której będzie omawiana sprawa ewakuacji Nadrenji wejdą tylko przedstawiciele 6 państw lokareńskich, a więc także i Polski.

Nadto między Niemcami a Francją będą się toczyły rokowania w sprawie ewakuacji Zagłębia Saary.

Marszałek Piłsudski nie weźmie udziału w zjeździe legjonistów.

W związku z wiadomością o przyspieszonym wyjeździe marszałka Piłsudskiego na urlop, który spędzi prawdopodobnie częściowo w kraju, dowiadujemy się, że marszałek nie zamierza w roku obecnym z tego powodu wziąć udziału w zjeździe legjonistów w Nowym Sączu.

Marszałka Piłsudskiego reprezentować będzie inspektor armji gen. Rydz Śmigły, który również wygłosi, podobnie, jak co roku marszałek, przemówienie na zjeździe.

Być może, że marszałek Piłsudski pewną część swego urlopu spędzi, jak w roku ubiegłym, w Targowiste w Rumunji.

MINISTER MORACZEWSKI NA INSPEKCJI.

WARSZAWA, 2.8. (wł.) Minister robót publicznych, p. Moraczewski przybył dziś do Jaremczy, celem zbadania szkód, wyrządzonych przez ostatnią powódź w Małopolsce Wschodniej.

Minister Moraczewski zarządził natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg i mostów.

ECHA ZAJŚĆ WE LWOWIE.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) We wrześniu b. r. odbędzie się we Lwowie proces studentów wyższych uczelni lwowskich, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego, w związku z zajściami, jakie miały miejsce wiosną b. r. we Lwowie.

Kupcy, których sklepy zostały zniszczone, oraz redakcje, których urządzenia zdemolowano skarżą do sądu o odszkodowanie w wysokości 300 tys. zł.

Major Kubala wraca do kraju 2 września.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) Przyjazd majora Kubali do Polski spodziewany jest 2 września br. Natychmiast po przyjeździe mjr. Kubala złoży departamentowi aeronautyki M. S. Wojsk. sprawozdanie z lotu transatlantyckiego.

Mjr. Kubala otrzymać ma przydział do centrali ministerjum i osiąść w Warszawie.

ZAGADKOWE MORDERSTWO POD ŁĘCZYCĄ.

ŁÓDŹ, 2.8. We wsi Wielkie Wojki pod Łęczycą dokonano wczoraj zagadkowego zabójstwa. Ofiarą zbrodni padła żona zamożnego gospodarza, Kazimiera Chojnacka.

O wypadku zameldował władzom policyjnym mąż zamordowanej, Stanisław Chojnacki, oświadczając, że żonę jego zastrzelił z rewolweru jakiś nieznany osobnik, po czem zwłoki obrabował.

Śledztwo w tajemniczej tej sprawie prowadzi osobiście komendant łęczyckiej policji powiatowej.

Rozwiązanie ogólno polskiego związku kas chorych.

WARSZAWA, 2.8. (wł.) W dniu dzisiejszym, dekretem ministra Prystora rozwiązany został zarząd ogólnopolskiego związku kas chorych. Komisarzem kas chorych mianowany został, dr. Chodźko, były minister zdrowia.

Wicekomisarzem został, dr. Rutkowski, komisarz okręgowego zarządu kas chorych w Poznaniu.

Ze względu na chwilową niedyspozycję p. Chodźki, funkcję komisarza kas chorych pełnić będzie dr. Rutkowski.

Kpt. Kowalczyk, czy por. Kalina.

WARSZAWA, 2.3 (wł.) Wobec sprzecznych pogłosek co do zmiany obsady somolotu „Polonja", który ma wystartować do Ameryki, dowiadujemy się, że władze wojskowe, zamierzonym przelotem „Polonji", jako imprezą prywatną wcale nie kierują.

Faktem jest, iż kpt. Kowalczyk zmuszony był do zerwania umowy, natomiast kwestja jego następcy, o ile to ma być osoba wojskowa, nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana (por. Kalina zatem jeszcze nie leci).

Kwestję tę rozstrzygnąłby ewentualnie departament lotnictwa po powrocie z zagranicy szefa, płk. Rayskiego.

Kongres gospodarczej unji międzyparlamentarnej w Berlinie.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) W początkach września odbędzie się posiedzenie międzyparlamentarnej unji gospodarczej w Berlinie. W kongresie udział weźmie także delegacja polskich stronnictw sejmowych.

Porządek obrad przewiduje sprawę sytuacji gospodarczej krajów Europy. Wszyscy delegaci kongresu będą podejmowani przez prezydenta Rzeszy, Hindenburga.

Samochód zdruzgotany o drzewo.

BYDGOSZCZ, 2. 8. Samochód fabryki cukierków Lewandowicza w Inowrocławiu, jadący na szosie pod Mątwami z szybkością 70 km. na godzinę, wpadł w chwili mijania wozu chłopskiego na drzewo przydrożne z taką siłą, że uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Siła uderzenia była tak wielka, że jadący samochodem komiwojażer firmy Pniewski, formalnie przylepiając się do obdartego z kory pnia, zawisł na drzewie ze zmiażdżoną głową oraz pogruchotanemi na miazgę kośćmi, nóg, rąk i tułowia. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Niefortunny szofer Sarnowski padł o 10 metrów od miejsca wypadku i uległ bardzo ciężkim obrażeniom wewnętrznym.

W więzieniu amerykańskiem zbuntowało się znów 3,000 więźniów.

LONDYN, 2.8. Z Nowego Jorku donoszą, iż w więzieniu Leavenworth w stanie Kamzas doszło do buntu. W więzieniu tym znajduje się przeszło 3.000 więźniów.

Więźniowie w pewnej chwili rzucili się na dozorców, skrępowali ich, poczem usiłowali wysadzić za pomocą dynamitu mury więzienne.

Zaalarmowana policja opanowała wkrótce sytuację, jednakże zmuszona została do użycia karabinów maszynowych.

PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJĄŁ ADMIRAŁA I OFICERÓW WŁOSKICH.

WARSZAWA, 2.8. (wł.) P. prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym dowódcę eskadry włoskiej, bawiącej obecnie w Gdyni, admirała Rotę, z szeregiem wyższych oficerów marynarki włoskiej.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ŁODZI.

WARSZAWA, 2.3. (wł.) Misja sowiecka w Warszawie zamówiła w dniu dzisiejszym w Łodzi transport towarów na 150 tys. dolarów.

Zaznaczyć należy, że zamówienie to nastąpiło mimo trwającego zatargu w izbie przemysłowej polsko-sowieckiej.

Aresztowany przyjaciel prez. Smetony pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

KOWNO, 2.8. Aresztowanie wyższego urzędnika litewskiego M. S. Z., Karosasa nie przestaje być sensacją dnia.

Karosas jest, jak się okazuje, bliskim przyjacielem prezydenta Litwy, Smetony. Aresztowanie nastąpiło w nocy.

Karosas będąc pijany znalazł się w pobliżu mieszkania Waldemarasa, gdzie zaczął głośno wymyślać pod jego adresem. Urzędowa „Lietuvos Aidas" utrzymuje, że Karosas stał na usługach wywiadu polskiego (!)

ZAKUPIŁ ZNACZKÓW POCZTOWYCH ZA 1.250.000 ZŁOTYCH

CITTA DEL WATICANO, 2.8. Sprzedaż pierwszych watykańskich znaczków pocztowych w urzędach pocztowych Watykanu odbyła się wśród nieopisanego natłoku filatelistów ze wszystkich krajów.

Jeden ze zbieraczy zakupił znaczków za miljon 250 tysięcy zł.

Z powodu wyczerpania się całego sapasu musiano niebawem zamknąć okienka.

Przed reformą podatkową i zmniejszeniem ciężarów fiskalnych.

W tych dniach odbyła się w departamencie podatkowym ministerjum skarbu wewnętrzna narada pod przewodnictwem nacz. Pawła Michalskiego w sprawie projektowanej reformy podatkowej. Omawiane były w ogólnych zarysach kwestje reformy podatku obrotowego i podatku dochodowego.

Co się tyczy podatku obrotowego, to wysuwany jest zamiar ogólnego obniżenia stawki podatku pobieranego od obrotu w handlu do 1 proc., zaś od przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe do pół proc. Co się tyczy innych szczegółów obowiązującej dziś ustawy, a wymagających koniecznej reformy, to kwestja ta narazie nie była wysuwana.

Co się tyczy podatku dochodowego, to omawiana była sprawa ewentualnego zwolnienia od podatku dochodowego zysków osób prawnych (spółek akcyjnych z ogr. odpow. itp.), osiąganych w pozycjach majątkowych.

W najbliższym czasie odbędą się dalsze konferencje w tych sprawach i jest przeto nadzieja, że z początkiem sesji sejmowej odpowiednie wnioski ministra skarbu zostaną do izb ustawodawczych skierowane.

Tajemniczy arsenał na Pomorzu w domu rolnika niemieckiego

TORUŃ, 2.8. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowanie Niemca Hassa w powiecie tucholskim.

Straż ogniowa musiała przerwać akcję ratowniczą, gdyż płomienie dotarły do znacznego magazynu nabojów karabinowych, które stopniowo poczęły wybuchać.

Tajemniczym arsenałem zajęła się policja.

Wymordowanie całej rodziny.

ŁUCK, 2.8. Wczorajszej nocy wymordowana została w Raszkowie w powiecie Horodenka cała rodzina, a to: Piotr Madryga, jego żona Paraska oraz krewna Anna Charuk i jej syn 5-letni Piotr Charuk.

Mordercy po dokonaniu zbrodni zwłoki Piotra Madrygi wrzucili do studni. Paraska Madryga i Anna Charuk dają jeszcze słabe znaki życia.

Na miejsce zbrodni wyjechały organa policyjne i sądowe.

O dokonanie tej ohydnej zbrodni podejrzany jest syn zamordowanych Michał Madryga.

Wywóz zbóż wolny do końca roku gosp. 1929/30.

Rozporządzeniem właściwych ministerjów zostało uchylone cło wywozowe od żyta, mąki żytniej, owsa i jęczmienia, skutkiem czego wywóz jest wolny.

Decyzja rządu, wyrażająca się w powyższem rozporządzeniu w sprawie wolnego wywozu będzie w mocy przynajmniej do końca roku gospodarczego 1929-30.

Decyzja w sprawie zniesienia cła wywozowego na pszenicę i mąkę pszenną może być powzięta dopiero po otrzymaniu wiadomości o urodzajach.

Cło od wywozu pszenicy pozostaje w mocy przynajmniej do sierpnia b.r.

W związku z błędnemi wiadomościami, jakie ukazały się w prasie jakoby zniesiono cła na wywóz, na żyto tylko odnośnie do zbioru 1928-29 r. gospodarczego, ministerjum przem. i handlu komunikuje, że rozporządzenie ministrów skarbu, przem., handlu oraz rolnictwa z 4 czerwca 1929 r. w sprawie uchylenia ceł wywozowych od żyta i mąki żytniej (Dz. Ustaw Nr. 45, poz. 345) odnosi się do wszelkiego żyta wywożonego od 11 czerwca br.

Stanowisko Rosji w konflikcie mandżurskim.

Stanowisko, jakie w chwili obecnej zajmuje rząd rosyjski w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie, nazwać można wyczekującem. Rząd moskiewski dementuje pogłoski o rokowaniach w Berlinie, równocześnie jednak podkreśla swe dążenia do pokojowego zlikwidowania zatargu z Chinami. W Moskwie tymczasem obok akcji dyplomatycznej, prowadzona jest ożywiona akcja propagandowa, mająca na celu utrzymanie wśród szerokich warstw ludności bojowego ducha i wrogich nastrojów wobec „generałów chińskich".

Bardzo ożywioną agitację przeciwchińską prowadzą bolszewicy również w Mongolji. W wyniku agitacji tej centralny komitet wykonawczy mongolskiej partji narodowo-rewolucyjnej w porozumieniu z centralnemi komitetami rewolucyjnego związku młodzieży mongolskiej i związku mongolskich organizacyj zawodowych ogłosił uchwałę, potępiającą akcję władz chińskich w Mandżurji. Uchwała ta wzywa „pracujących mongołów" do popierania rządu moskiewskiego w jego walce z rządem nankińskim.

Z prowincji rosyjskiej w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o rozmaitych akcjach ludności w związku z konfliktem mandżurskim. Tak naprzykład w tych dniach nadeszła do Moskwy wiadomość, że chłopi wsi Kołaj (na Krymie) „na znak protestu przeciwko prowokacjom chińskich generałów zorganizowali wielki obóz czerwony i dostarczyli państwu około 2000 ton zboża".

Z okręgu Uljańskiego nadeszła wiadomość do komisarjatu spraw wojskowych, że liczni młodzi ludzie zgłosili się, jako ochotnicy do armji czerwonej.

Z Chin donoszą o nowych represaljach władz chińskich wobec obywateli i instytucji sowieckich. W Pekinie zarządzono obowiązkową rejestrację wszystkich przebywających tam obywateli ZSSR. Wszyscy obywatele sowieccy winni w ciągu jednego tygodnia zameldować się w urzędzie policyjnym i podać, czem się trudnią, skąd czerpią dochody i t. p.

W Charbinie władze chińskie poddały kontroli działalność sowieckiego banku dla Dalekiego Wschodu. Ustanowieni zostali specjalni kontrolerzy, którzy zażądali od rosjan doręczenia im ksiąg kasowych. Sowieckie radjo donosi, że zarządzenia władz chińskich uniemożliwiają jakąkolwiek pracę banku.

W rozmowie z korespondentem rosyjskiej ajencji TASS oświadczył dyrektor sowieckiego banku dla Dalekiego Wschodu, że bank ten położył wielkie zasługi na polu finansowania operacyj handlowych między Chinami a ZSSR i przyczynił się w wielkiej mierze do uzgodnienia interesów chińskiego gospodarstwa narodowego z europejskiemi i amerykańskiemi rynkami. Obrót banku dla Dalekiego Wschodu osiągnął wartość 3.500.000.000 złotych rubli.

Dyrektor banku dla Dalekiego Wschodu wydał już odpowiednie dyrektywy w kierunku zlikwidowania tej instytucji, przyczem interesy klijentów, kredytorów i akcjonarjuszy mają być należycie zabezpieczone.

Jak z powyższego oświadczenia banku sowieckiego w Charbinie wynika, konflikt chińsko - rosyjski zaczyna pociągać za sobą już i następstwa natury ekonomicznej. Do nich zaliczyć należy również trudności, jakie ujawniać się zaczynają w dziedzinie importu herbaty, należącej w Rosji, jak wiadomo, do jednego z głównych artykułów pierwszej potrzeby. Jak pisma moskiewskie donoszą, komisarjat handlu, pragnąc zapobiec wybuchowi „kryzysu herbacianego", postanowił niezwłocznie zamówić większe transporty herbaty w Indjach, na Jawie i na Celjonie.

O ile chodzi o dalsze losy konfliktu mandżurskiego, to prasa sowiecka narazie sprawie tej poświęca minimum uwagi, nie chcąc prawdopodobnie utrudniać zadania pertraktującym za kulisami dyplomatom moskiewskim.

Rozmowa z dziennikarzami szwajcarskimi o P. W. K.

W tych dniach w powrotnej drodze do Poznania i Gdyni bawili w Warszawie dziennikarze szwajcarscy, pisujący po niemiecku i po francusku. Było ich zaledwie sześciu, ale reprezentowali wszystkie rodzaje prasy: pisma polityczne i fachowe, wielkie organy centralne i dzienniczki prowincjonalne, nawet agencja prasowa dostarczająca materjału pismom pomniejszym była obecna.

Wśród wycieczkowiczów znalazła się też jedna pani — dziennikarka z krwi i kości, madame Florentin, przedstawicielka gazety „La Suisse". Mówi ona z zachwytem, wprost z egzaltacją o wystawie poznańskiej:

— Przepiękna, wspaniała, olbrzymia, imponująca... — sypie się z jej ust nieustający potok określeń. Jestem wprost oczarowana polską umiejętnością pokazania swej kultury i wytwórczości.

— Co panią najwięcej zainteresowało na wystawie?

— Naturalnie sztuka, przebogata sztuka polska, która tak wszechstronnie została nam pokazana. Siedziałam cały dzień w pałacu sztuki i muszę się przyznać, powracałam do niego jeszcze w ciągu następnych dni pobytu w Poznaniu, jak tylko udało mi się umknąć z pod oka uprzejmego przewodnika, oprowadzającego nas po dziedzinie rolnictwa i hodowli.

— To źle, to wielka strata dla samej pani, że tak niedbale zwiedzała wystawę rolniczą — przerwał p. Ernst Aebi, kierownik szwajcarskiego związku chłopskiego i dyplomowany inżynier agronom. Pokaz kultury rolnej w Poznaniu jest tak interesujący, że obowiązkiem każdego dziennikarza było przedewszystkiem dokładne zapoznanie się z nim. Przecież Polska to kraj rolniczy, o tem wszyscy wiedzą, ale czego nie wiedzieliśmy, to że rolnictwo i hodowla stoi tu tak wysoko. Mówię to nietylko na podstawie oglądanych na P. W. K. okazów gospodarki rolnej, lecz i opierając się na bezpośrednich obserwacjach niekończących się łanów zbóż, jakie widziałem w Polsce. Na szczęście całą drogę z Gdyni do Warszawy odbyliśmy w dzień, i nie mogłem oderwać się od okna wagonu, taką rewelacją były dla mnie doskonale uprawne pola, dorodne bydło, pasące się w pobliżu toru i ogólna kultura wsi.

— Zawdzięcza to naród polski swemu przywiązaniu do religji, — rzucił redaktor o niekończącym się nazwisku: Anton Auf Der Maur-Silbernagel z Lucerny. — Tylko głęboka wiara może skłonić człowieka do uczciwej i tak płodnej w skutki pracy. Widziałem na wystawie poznańskiej na każdym kroku dowody, że jestem w kraju chrześcijańskim i to mnie bardzo ujęło.

— A co uderzyło najwięcej pana redaktora? — zwróciliśmy się do dr. Hansa Kloetzli, kierownika politycznego „Neue Zuricher Zeitung", największego pisma szwajcarskiego.

Wszystko oglądałem z wielkiem zainteresowaniem. Specjalnie jednak zaimponował mi pawilon rządowy, gdyż widać z niego, jak wielkiej pracy dokonało państwo polskie w ciągu dziesięciolecia niepodległości. Dział ten to żywe sprawozdanie rządu polskiego. Byłem poprzednio na wystawie w Barcelonie, gdzie wystawiono dwanaście wielkich tomów in-folio zawierających sprawozdanie z działalności rządu Primo de Riwery. Ozdobione jest ono tysiącami ilustracji i wykresów graficznych. Ogromna ta jednak praca niknie w zestawieniu z tem, co rząd polski pokazał na P. W. K. Muszę powiedzieć, że więcej przekonało mnie to, co widziałem w Poznaniu, niż co zdołałem przeczytać w Barcelonie.

Nie zdziwił mnie wcale rozwój państwa — wmieszał się do rozmowy redaktor M. Pettermand, — które posiada takie bogactwa naturalne i taki przyrost ludności, jak Polska. Dział przemysłu dowodzi, że Polska produkuje bez wyjątku wszystko, czego życie współczesne potrzebuje i że w pewnych gałęziach doszła do najwyższej perfekcji. Co jednak najbardziej mnie uderzyło, to artystyczny sposób wystawienia tych przedmiotów i pomysłowość w dekoracji.

Jużeście tak wszystko pochwalili, że dla mnie to pozostało nic, aby zadokumentować zachwyt wystawą — rzekł ze smutkiem p. John Perrier, przedstawiciel agencji „Presse Suisse Moyenne" z Berna. Powiem chyba, że jako dziennikarza, najbardziej zainteresował mnie pawilon prasy, który dzięki uprzejmości kolegów polskich dokładnie obejrzałem. I jeszcze jedno — pawilony pracy kobiet pozostawili niezatarte wspomnienie — może nietylko dzięki pięknym eksponatom, ale też przez zetknięcie się z urodą kobiety polskiej, tak swoistą, bo łączącą wdzięk z powagą.

Budowa politechniki w Katowicach.

Dla Zagłębia Dąbrowskiego i sąsiadujących z niem powiatów ma niezaprzeczenie ogromne znaczenie wiadomość o powstaniu w Katowicach politechniki.

Projekt budowy politechniki będzie niebawem zrealizowany, gdyż na onegdajszem posiedzeniu magistratu katowickiego uchwalono oddać na cel powyższy teren obok dworca kolejowego w Ligocie pod Katowicami.

Sprawa budowy politechniki na terenie Wielkich Katowic znajduje się w stadjum przygotowawczem. Profesor politechniki warszawskiej p. dr. Szperl opracowuje projekt organizacji przyszłej politechniki w Katowicach, program budowy gmachu, laboratorjów, kwater dla profesorów i uczniów. Projekt ten przestawiony będzie rządowi centralnemu, poczem śląski urząd wojewódzki przystąpi do budowy politechniki. Oczywiście wykonanie tego planu potrwa conajmniej kilka lat.

Na razie rozpisany będzie konkurs na rozbudowę terenu politechniki, mieszkań dla profesorów i uczniów. Śląski urząd wojewódzki poniesie koszta budowy, poczem politechnika przejdzie pod administrację państwa. Wykonanie tego planu pochłonie około 20 mil. zł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 3 Sobota	Dziś: Znal. rel. św. Szczepana Jutro: Dominika Wschód słońca 4.00 Zachód „ 19.26

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 3 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.10. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiadomości z P. W .K.
13.00. Kom. meteor.; kom. przygodne.
15.40. Kom. gosp.
16.15. Słuchowiska dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Transm. odczytu z Pozn.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. na wszystkie polskie stacje.
18.00 Transm. naboż z Ostrej Bramy wWilnie.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Przerwa.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., i sport.
22.45. Muzyka tan. z dan. „Oaza“,

KATOWICE.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.15. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży z Warszawy.
17.20. Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
17.50. Ostatnie nowiny P. W. K.
18.00. Transm. naboż z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
1920. „Idzie żołnierz borem lasem“ — obrazy bohaterstwa polskiego.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie.
20.00. Gawędy podhalańskie.
20.30. Transm. z Warszawy.
22.00. Transm. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »GODZINA ZMYSŁOW«.

Z Kielc.

(k) **Odjazd wicewojewody.** Wicewojewoda kielecki dr. Kroebl opuszcza Kielce z końcem sierpnia. Zaraz po odjeździe p. wicewojewody obejmie urzędowanie nowomianowany wicewojewoda p. Dziadosz.

(k) **Sprawa izby rzemieślniczej w Kielcach.** W czerwcu b. r. zostały dokonane wybory do izby rzemieślniczej. Nowoobrany rzarząd, zaraz po wyborach zaznaczył na początek września br. inauguracyjne posiedzenie, na którem mają być rozpatrywane różne sprawy, związane z organizacją izby.

Okręg wyborczy w Sosnowcu sprzeciwił się wyborom do izby kieleckiej, wnosząc protest do wojewódzkiego komitetu wyborczego.

Jak ta sprawa będzie ostatecznie załatwiona, czy województwo wybory zatwierdzi — narazie niewiadomo.

Według jednakże krążących po mieście pogłosek należy przypuszczać że wybory będą unieważnione.

(k) **Wyścigi konne.** Zapowiedziane w końcu bm. wyścigi konne, urządzane staraniem kieleckiego towarzystwa hippicznego wywołały miejscowego społeczeństwa wśród duże za interesowanie.

Wyścigi odbędą się na miejskim stadjonie, gdzie buduje się obecnie prowizoryczne trybuny dla widzów.

Jak się dowiadujemy, w biegach weźmie udział wielu ziemian z okolic Kielc, których konie znane są już na różnych torach wyścigowych Program biegów będzie urozmaicony szeregiem ciekawych popisów pojedyńczych i zbiorowych.

OBYWATELE!

Obchodzimy piętnastą rocznicę wielkiego czynu z dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Gorąca myśl nasza biegnie ku Temu, który ofiarnem swem życiem, niezłomną wolą i wielkiem umiłowaniem sprawy ojczystej rzucił po raz pierwszy na szalę wypadków hasło niepodległości Polski.

Serdeczną myślą ogarniamy tych wszystkich, którzy pod rozkazami Józefa Piłsudskiego stanęli do służby dla uzyskania i utrwalenia naszej niepodległości.

Dziś, w piętnastą rocznicę wyjścia pierwszej kadrówki my, pierwsi żołnierze polscy, zwracamy się do społeczeństwa z apelem, by zgodnie dopomogło nam w dalszej rozbudowie fundamentów Rzeczypospolitej.

Wszystkich legjonistów, peowiaków i wyznawców ideologji niepodległościowej wzywamy do niezmordowanej dalszej wiernej służby dla państwowości polskiej.

Zbrojni w poczucie słuszności sprawy, która nas powiodła w pole w 1914 r. i która była naszym celem w 1918, 1920 i 1926 roku, pójdziemy naprzód z całą siłą wiary i ofiarności osobistej.

Wbrew wszelkim ludziom słabym, tchórzliwym i fałszywym wbrew wszelkim renegatom i dezerterom z pod sztandaru walki o państwowość polską — wbrew wszelkiego rodzaju siewcom depresji i pesymizmu my, pierwsza brygada Piłsudskiego, idziemy naprzód do czynu dla dobra państwa polskiego.

Jak w 1914 r., tak i dziś w 15 lat potem rzucamy na stos wszystko, co mamy, by pod wodzą Komendanta dojść do istotnie niepodległej i mocarnej Rzeczypospolitej, o silnych i wszechstronnie rozbudowanych fundamentach społecznych, o zdrowych i mądrych zasadach ustrojowych, a szczęśliwej szczęściem wszystkich obywateli.

Niech żyje państwo polskie!
Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!
Niech żyje komendant Józef Piłsudski!

Związek Legjonistów Polskich
Okręg Zagłębia Dąbrowskiego.

Dąbrowa w sierpniu 1929 roku.

Swietny rozwój polskiego przemysłu węglowego.

Spadek produkcji kopalni niemieckich, angielskich, amerykańskich i rosyjskich.

Niemiecki związek opublikował ostatnio statystykę produkcji węgla na wszystkich rynkach światowych w roku gospodarczym od 1 kwietnia 1928 do 1 kwietnia 1929.

Statystyka ta stwierdza na całej linji

walne zwycięstwo górnictwa -polskiego

nad przemysłem węglowym na całej kuli ziemskiej.

W wymienionym okresie wszystkie niemal okręgi węglowe wykazały spadek produkcji.

Procentowo najbardziej cofnęła się Afryka (9,5 proc.), z kolei idzie Anglja (5,4 proc.), Ameryka (4,7 proc.), Rosja (3,6 proc.), Azja (3,4 proc.). Stosunkowo niewielki spadek produkcji wykazują Niemcy (1,7 proc.), a zwłaszcza Francja (0,1 proc.). Belgja i Austrja utrzymały się na zeszłorocznym poziomie.

Na całym świecie były natomiast

tylko trzy państwa,

które wykazały nie spadek, lecz wzrost produkcji węgla.

Pierwsze miejsce zajmuje Holandja (15 proc.), drugie Polska (9 proc.) i trzecie Czechosłowacja (3,4 proc.).

Ponieważ jednak produkcja Holandji i Czechosłowacji jest wcgóle niewielka, nie przyczyniły się one poważnie do wzrostu ilości wydobytego węgla w cyfrach bezwzględnych.

Pod tym względem pierwsze miejsce zajmuje Polska, która

w okresie powszechnej zniżki

wydobyła o 2,5 miljonów ton węgla więcej, niż w roku ubiegłym.

Niemal wszystek ten węgiel, bo 1,7 milj. ton rzuciła Polska na rynek światowy, powiększając w ten sposób swój eksport o 17,4 proc.

Jest to sukces tem większy, jeżeli zważymy, że najpotężniejsze kraje węglowe, posiadające tradycyjne rynki zbytu, wykazują spadek wywozu.

Najdotkliwiej dało się to we znaki Niemcom, których eksport węgla spadł o 7,6 proc. czyli o 3 milj. ton, z kolei idą Stany Zjednoczone (7,4 proc. czyli 1,4 milj. ton), Czechosłowacja (5,7 proc. czyli 0,2 ton) i Anglja (0,7 proc. czyli 0,5 ton)

Oprócz Polski

wzrost eksportu węgla

zanotowały jeszcze Belgja, Holandja i Francja.

Sprawozdanie niemieckiego związku węglowego, które podaje te cyfry, nie tai poważnych obaw **przed świetnym rozwojem polskiego przemysłu węglowego.**

Jeżeli produkcja polskiego węgla będzie się nadal posuwała w dotychczasowem tempie naprzód, Polska wysunie się rychło na czołowe miejsce wśród światowych eksporterów węgla.

W świetle tych cyfr conajmniej dziwnie wyglądają ustawiczne utyskiwania baronów węglowych na „złą konjunkturę“, nie pozwalającą rzekomo i na inwestycje i na poprawę nędznych zarobków robotniczych.

Przemysłowcy węglowi uciekają się stale pod opiekę państwa i wyzyskują każdy moment, aby zmusić rząd do obdarzenia ich przywilejami z powodu ciężkiej sytuacji.

(k) **Udział Kielc w „marszu szlakiem kadrówki“.** Dziś wyruszą z Kielc do Krakowa, celem wzięcia udziału w »marszu szlakiem kadrówki« trzy wytrenowane drużyny: związku strzeleckiego, obwodu Kielce zorganizowana przez p. Strzelczyka, 4 p. p. leg. i »Gromada zielona« — związek młodzieży wiejskiej.

O godz. 8.30 rano zbiórka uczestników przed gmachem województwa, gdzie nastąpi zdanie raportu przez drużynowego marszu kadrówki p. Strzelczyka, który jednocześnie wygłosi okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpi odmarsz przy dźwiękach straży pożarnej na dworzec kolejowy.

(k) **Okradzenie studenta.** Na terenie stacji kolejowej w Suchedniowie, przebywającemu na letnisku studentowi politechniki warszawskiej, Ludwikowi Goczałkowskiemu złodzieje skradli walizkę płócienną, zawierającą aparat fotograficzny z przyborami, stemple bibljoteki politechniki, różne książki naukowe, dwie legitymacje na jego imię i trochę bielizny, ogólnej wartości 1000 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Z Sosnowca.

(s) **Z polskiego czerwonego krzyża.** Oddział polskiego czerwonego krzyża wzywa wszystkie uczestniczki kursu pogotowia sanitarnego PCK do stawienia się w dniu dzisiejszym tj. 3 sierpnia br. o godz. 12 min. 30 w lokalu kina »Zagłoba«, ul. Kościelna nr. 5 w sprawach dotyczących kursu.

(s) **Zebranie związku podoficerów rezerwy.** Zarząd koła sosnowieckiego O. Z. P. R. Rzplitej Pol. zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę 4 bm. o g. 9 rano odbędzie się ogólne zebranie miesięczne w szkole powszechnej im. Ksawerego Pransa przy ul. Nowokościelnej 2. Jednocześnie zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom,, że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu własnym znajdującym się w szklarni sosnowieckiej (wejście z ulicy Targowej) od godz. 19 do 21 w każdy poniedziałek, czwartek i soboty. Wszelkie sprawy dotyczące związku kierować należy na adres: Hała Józef, sekretarz koła, Sosnowiec, Piłsudskiego 82.

(s) **Wycieczki na P. W.K.** Przypomina się zainteresowanym, że zapisy na wycieczki na P.W.K. przyjmuje się we wtorki i czwartki od godz. 19 ej do 20 ej w magistracie miasta Sosnowca.

Pierwsza wycieczka 3 dniowa projektowana na okres 15.VIII — 18 VIII. r. b. — Zapisy na powyższą wycieczkę przyjmuje się do dnia 13 VIII. włącznie.

(s) **Po pierwszym.** Piotr B[illegible]czyński, zam. Sielecka 14, zameldował o kradzieży portfelu ze 140 złotemi na poczcie w Sosnowcu.

Mieczysław Biłek (Rzymska 19) zdrzemnąwszy się po ciężkim dniu na dworcu, skonstatował po przebudzeniu, że skradziono mu portfel wraz z gotówką w sumie 180 zł.

Z Będzina.

(b) **Przystanek** na ul. Małachowskiego—Kołłątaja w Będzinie przesunięto o dwa słupy w kierunku magistratu.

(b) **Aresztowanie „bibljotekarza“.** Policja aresztowała niejakiego Herszla Szolowicza (Kołłataja 39), u którego w mieszkaniu znaleziono cały magazyn literatury komunistycznej, w ilości kilkunastu kilogramów. Istnieje przypuszczenie, że jest to skład okręgowy wydawnictw KPP.

Z Czeladzi.

(e) **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w dniu 3 sierpnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności zarządu miasta; uchwalenie w drugim terminie długoterminowej pożyczki z zakładu pracowników umysłowych w Król. Hucie lub banku gospodarstwa krajowego w Warszawie w kwocie zł. 250.000 na budowę nowej rzeźni miejskiej; uchwalenie w drugim terminie pożyczki z polskiego banku komunalnego w Warszawie lub zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie w kwocie 150.000 zł. na budowę dróg i ulic miejskich; upoważnienie 2 członków rady miejskiej do podpisania aktu rejentalnego na kupno praw od Antoniego i Czesława braci Rączaszek, posiadanych do placu miejskiego przy ulicy Będzińskiej; wniosek zarządu miasta z dnia 16 lipca b. r. w sprawie częściowej zmiany statutu etatów stanowisk służbowych pracowników miejskich; wniosek zarządu miasta z dnia 16 lipca b. r. w sprawie otwarcia dokształcającej szkoły zawodowej; sprawa wyboru 2 przedstawicieli miasta na 10 ogólne zebranie związku miast polskich w Poznaniu; uchwalenie budżetu na rok 1929-30; sprawa podatków i opłat na rok budżetowy 1929-30; wolne wnioski.

(c) **Niewiele brakowało, aby zabił.** Rafał Jaworek, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 73 udał się z koniem do Brynicy, aby go umyć. Lecz ten, przy wychodzeniu już z wody wyrwał się swemu panu i wierzgając uderzył go kopytem w prawy policzek i tak nieszczęśliwie, że przeciął mu go, wybił zęby, a szczękę górną wygniótł zupełnie do wewnątrz.

Krzyk usłyszał posterunkowy Wieczorek Teodor i chociaż nie był na służbie, pierwszy pobiegł na miejsce wypadku, zabrał ofiarę na swoje podwórko, doprowadził do przytomności, dał znać rodzinie i zajął się odwiezieniem do szpitala.

(c) **Śmierć od pioruna.** W czasie onegdajszej burzy zabity został od pioruna, 24 letni robotnik Józef Wojnarowski.

(c) **Dziecko pod autem.** Onegdaj, popołudniu samochód, prowadzony przez szofera Maksa Zmudę z Katowic przejechał 8 letniego Icka Strochnica, zam. Bytomska 63, który doznał dwukrotnego złamania lewej nogi.

Nowowybrany prezydent Kielc

zgłosił swą rezygnacje.

Nowowybrany prezydent m. Kielc, mecenas Roman Cichowski, nadesłał w dniu wczorajszym do prezydjum rady miejskiej pismo, w którem oznajmia, że zrzeka się stanowiska prezydenta.

Jako motywy zrzeczenia się tej godności podaje, że objęcie przez niego stanowiska prezydenta doprowadzić może do rozłamu i zaburzeń w radzie miejskiej.

Wieść o rezygnacji mecenasa Cichowskiego rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując najróżnorodniejsze na ten temat komentarze.

W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem prawdopodobnie zostanie dokonany wybór innego prezydenta.

Wycieczka dzieci z Opola do Częstochowy.

Dzięki ofiarności mieszkańców m. Wielunia, którzy na listę składek dobrowolnych złożyli 330 zł., zarząd kolonji letniej dla dzieci polskich z Niemiec, urządzonej we wsi Dalachowie pow. wieluńskiego, miał możność urządzenia wycieczki religijno - krajoznawczej dla 20 dziewcząt polskich z Opola, goszczących na kolonji letniej.

Dziatwa wyjechała do Częstochowy wynajętym autobusem o godz. 6 rano z Dalachowa pod opieką kierownika kolonji p. Fr. Wiśniewskiego i opiekunów: kierownika szkoły p. Kaczmarskiego i nauczycielki p. Kaczmarskiej. Żadna z tych dziewcząt nie była jeszcze w Częstochowie.

Po przybyciu do Częstochowy wszystkie dziewczęta odbyły spowiedź i przystąpiły do komunji św., poczem wysłuchały wotywy św., zakupionej na ich intencję. Wotywa była odprawiona w kaplicy Matki Boskiej przed odsłoniętym obrazem cudownym. Bardzo religijna dziatwa śląska wysłuchała nabożeństwa z całym zachwytem.

Po nabożeństwie szczegółowo zwiedzano klasztor, skarbiec, dziatwa pięła się ochoczo na najwyższy szczyt wieży, skąd podziwiała piękne okolice. A radość była jeszcze tem większa, gdyż złożyło się tak, że w Częstochowie niektóre dziewczęta spotkały swe matki, ojców i krewnych, przybyłych w pielgrzymce z Opola do Częstochowy.

Na Jasnej Górze zakupiono dla wszystkich dziewcząt 20 książeczek pod tyt. „Bóg i Ojczyzna", zawierających obszerny modlitewnik, a w drugiej części b. obszerną historję Polski, począwszy od Mieczysława I, aż do czasu ostatniej wojny i wskrzeszenia niepodległości państwa polskiego. Książka ta w ręku każdej dziewczyny będzie najlepszym bodźcem do modlitwy w języku polskim i do poznania dziejów polskich, a więc będzie zarazem puklerzem przeciw germanizacji.

(c) **Za udowodnioną kradzież 30 zł** z zamkniętego mieszkania został pociągnięty do odpowiedzialności Robert Pyrek, zamieszkały przy ul. Przełajskiej 17.

(c) **Śmierć od pioruna.** Przy koszeniu żyta na polu Baranowej zajęci byli: Józef Wojnarowski, lat 24 i Wojciech Szlachta, obydwaj ze wsi Racławic gm. Rabsztyn, pow. olkuskiego. Podczas burzy, jaka przeciągnęła w dniu 1 bm. pomiędzy godziną 4 a 6 popołudniu, Józef Wojnarowski został zabity przez piorun, a kolega jego, Wojciech Szlachta, lekko kontuzjowany w głowę.

Z Dąbrowy.

Pożyczki na budowę domów.

W związku z otrzymaną przez magistrat pożyczką 200.000 zł. z zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, na cele budowlane, zawiązał się specjalny komitet rozbudowy miasta, który zajmie się podziałem tych pieniędzy w postaci pożyczek pomiędzy właścicielami nieruchomości.

Zgłoszonych zostało 120 próśb o przyznanie pożyczki.

Celem ustalenia komu należy przyznać pożyczkę i w jakiej wysokości, zostały powołane dwie podkomisje, do których weszli p. p.: R. Kicki, T. Trzęsimiech, T. Szpruch, S. Nowak i jako referent inż. Uthke.

Komitet rozbudowy miasta tworzą p. p.: prezydent dr. Z. Madeyski, przewodniczący, dr. Piwowar, wiceprzewodniczący i Stachurski, Strzegowski, Nowak, Kicki i Szpruch.

Pożyczki udzielane będą wyłącznie na dokończenie rozpoczętych budowli mieszkaniowych i na przeprowadzenie remontu domów.

Wysokość udzielonej pożyczki nie może przekraczać sumy 10.000 złotych.

Ostateczny termin składania próśb o przyznanie pożyczki wyznaczono na dzień 10 sierpnia.

Komitet rozbudowy prosi, aby do zgłoszonych już próśb zainteresowani załączyli jeszcze kosztorysy budowli.

(d) **Osobiste.** Prezydent miasta dr. Z. Madeyski wyjeżdża w poniedziałek na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

(d) **Poświęcenie kamienia węgielnego.** Dnia 6 b. m., zarząd spółdzielni mieszkaniowej „Legjonowo" urządza uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domów mieszkalnych ,na terenie poleśnym przy kopalni „Flora" pod Dąbrową.

(d) **Odpust.** Wczoraj z racji święta Matki Boski Anielskiej doroczny zwyczajem odbył się odpust, w wtórym wzięły udział liczne rzesze wiernych miejscowych i okolicznych parafij.

HRABIA MONTE CHRISTO.

33.

Mógł, mógł!.. A gdyby raz już znalazł się w wodzie — dałby sobie rady. On, pływak i nurek zawołany, pierwszy w całej Marsylji! Uszedłby napewno z rąk straży, dotarł do brzegu, przeczekał czas poszukiwań w jakiejś pieczarze nieznanej, potem wsiadłby na pierwszy lepszy statek korsarski i uciekł na nim do Włoch, lub Hiszpanji; stamtąd napisałby do ojca, do Mercedes i mogliby żyć szczęśliwie... Mogli, mogli!.. Taki marynarz, jak on, wszędzie by był dobrze widziany. Pracę znalazłby łatwo! Mówił przecież po włosku jak toskańczyk po hiszpańsku — jak dziecko Kastylji starej. Byłby żył w szczęściu zupełnem, tęskniąc trochę tylko za ojczyzną. A teraz co? Jest więźniem, na zamku If, jaknajokropniejszem z więzień, do którego gdy kto wejdzie,—wszelką winien stracić nadzieję. I jest bez żadnej wieści o ojcu i o Mercedes i nie będzie wiedział o nich już nic i nigdy! Źle, źle zrobił, że zaufał słowom pana de Villeforta! To go zgubiło ostatecznie.

I czuł, że go ogarnia szaleństwo! Rzucił się na słomę i tarzać się zaczął z wściekłością.

Wszedł znów dozorca, co mu dało świadomość, że minął dzień.

— No i jakże — zapytał wesoło — uspokoiłeś się już?

Dantes nie odpowiedział ani słowa.

—No, no!... — rzekł tknięty nagle litością dozorca — nie upadaj na duchu... Cóż u Boga!... Może żądasz czego? Powiedz.

— Chcę widzieć komendanta.

— To jest pragnienie bezsensowne.

— Dlaczego?

— Bo na to nie pozwalają przepisy więzienne.

— A cóż jest wolno żądać więźniowi?

— Wolno mu żądać lepszego pożywienia, o ile ma pieniądze, przechadzki, książek nawet.

— Książek nie potrzebuję, przechadzać się — nie mam sił, pożywienie?... ależ ja nie jem zupełnie! Chcę jednej rzeczy, chcę się widzieć z komendantem.

— Jeżeli mnie nudzić będziesz tem jednem niedorzecznem żądaniem, to jutro zupełnie do ciebie nie przyjdę i wody nawet mieć wtedy nie będziesz.

— Mniejsza oto — odpowiedział wtedy Dantes — umrę wtedy z pragnienia.

Ton, jakim wyrzekł Dantes te słowa, dowodził, iż więzień umarłby bardzo chętnie. A to nie leżało w intencjach dozorcy. Każdy więzień bowiem przynosił dozorcy dziesięć sous dziennie. Dochodu takiego nie można się było pozbawiac samochcący!

Argument był aż nadto przekonywujący.

— Słuchajno — powiedział przeto dozorca — to, czego żądasz, jest do zaspokojenia niemożliwe: nie domagaj się więc tego odemnie. Nie było dotąd wypadku, by na żądanie więźnia komendant przychodził go odwiedzać, bądź więc rozsądnym. Pozwolę ci wyjść na przechadzkę, a może kiedyś uśmiechnie ci się los i spotkasz komendanta, to wtedy przedstawisz mu swą prośbę, jeżeli tylko będzie chciał cię wysłuchać. Jeżeliby się tak stało, byłoby to wielkie szczęście twoje...

— Jak długo przyszłoby mi czekać?

— Djabli wiedzą!... Może miesiąc, trzy miesiące... rok może cały... a może zdarzyć się to choćby i jutro.

— Tak nie chcę. Ja widzieć się z nim muszę natychmiast.

— Ależ mój drogi, nie pozwalaj sobie opanowywać się jednej myśli, bo możesz zwarjować.

— Tak sądzisz?

— Ależ tak. To są zwykłe początki obłędu. Mamy tu dosadny przykład tego. Mamy tu mianowicie księdza, który bezustannie ofiarowywał komendantowi miljon dukatów za uwolnienie. Był więziony w tej celi właśnie.

— I dawno stąd wyszedł?

— Dwa lata temu.

— Zwolniono go?

— Nie, — wpakowano do ciemnicy.

— Słuchaj — zawołał na to Dantes — ja nie jestem księdzem, nie jestem także szalonym, aczkolwiek możliwe że oszaleję w przyszłości. Zrobię ci więc w pełni świadomości propozycję.

— Jaką, na ten przykład?

— Ja nie dam ci miljona dukatów, bo ich nie mam, ale dam ci sto lirów, jeżeli pójdziesz do Marsylji, a stamtąd do osady Katalonów i oddasz list jednej tamtejszej mieszkance, imieniem Mercedes. Nie będzie to list nawet, dwa wiersze tylko.

— Gdybym odniósł te dwa wiersze, a stało się to wiadome potem — straciłbym miejsce z pensją tysiąca lirów rocznie, nie licząc gratyfikacji, dochodów i utrzymania. Jak tedy myślisz, czy nie byłbym wielkim głupcem, gdybym tysiąc przeciwko setce chciał stawiać?

c. d. n.

Sprawa spółdzielni „Legjonowo“.

W dniu 23 bm. ukazał się w „Kur. Zach“ artykuł w sprawie ostatniego zebrania członków spółdzielni mieszk. „Legjonowo“. Ponieważ, jak widać z treści artykułu, autor tegoż, mylnie zrozumiał oświadczenia zarządu, przeto w niniejszym artykule chcielibyśmy odpowiedzieć na zarzuty, stawiane zarządowi spółdz. „Legjonowo“.

1) Klęska braku mieszkań dotknęła nietylko Polskę, ale i kraje sąsiednie jak Niemcy, Francję, Anglję, Czechy i inne.

Odbywały się zjazdy międzynarodowe, w których brali udział ludzie, specjalnie interesujący się rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej. W rezultacie tych zjazdów uczestnicy doszli do przekonania, że prywatna inicjatywa nie jest w możności całkowicie zapobiec tej klęsce, ale że jest potrzebna w przeciągu pewnego czasu interwencja czynników państwowych w postaci poważnych subwencyj, czy też pożyczek, udzielanych gminom, spółdzielniom i wreszcie jednostkom. Kraje silniejsze finansowo, jak Anglja, Francja i Niemcy, prawie całkowicie zaspokoiły brak mieszkań i teraz mają tylko za zadanie dbanie o normalny przyrost mieszkań w stosunku do przyrostu ludności.

Pod jednym względem panowała jednomyślność na ostatnich zjazdach międzynarodowych, a mianowicie, że powinno się obniżyć koszty budowli do minimum. Każde zmniejszenie bowiem kosztów budowy, nietylko zwiększa w tym samym stosunku liczbę nowych mieszkań, ale jednocześnie obniża koszt komornego, względnie rat amortyzacyjnych, będących wykładnikiem kosztu budynku.

Osiągnąć to można w następujący sposób:

1) Domy powinny być budowane jaknajekonomiczniej, z materjałów możliwie jaknajtańszych, możliwie typowo o wspólności ścian, obniżających znacznie koszty budowli i ogrzania mieszkania.

2) Pożądane jest, aby w jednym ręku była skoncentrowana budowa wielu domów, gdyż wtedy przy masowej dostawie osiąga się obniżenie kosztów materjałów budowy i administracji.

3) Budowle należy wykonywać szybko ,gdyż przedłużanie czasu budowy podnosi koszta administracji.

Przy zastosowaniu tych warunków można osiągnąć oszczędności, niejednokrotnie dochodzące do 50 proc., t. j. za ten sam kapitał i pracę można uzyskać dwa razy tyle mieszkań o połowę tańszych.

Powierzchownie bardzo ujmuje sprawę autor artykułu w „Kurjerze Zachodnim“ dn. 23 b. m., zachwycając się powstaniem małych domków w okolicach Dąbrowy, budowanych chaotycznie bez normalizacji, o wyglądzie ,napewno nie dodającym uroku miastu. Ile się tu marnuje niepotrzebnie materjału i pracy, a w przyszłości opału!

Obowiązkiem władz miejskich czy też innych organizacyj, jak np. spółdzielni jest ująć ten ruch żywiołowy w pewne normy i racjonalnie przeprowadzić, przez co obniży się koszta przy zastosowaniu wspólności ścian taniego materjału kupionego masowo, obniżenie kosztów projektów przez ujednostajnienie typów znormalizowaniem budowy i podniesie się wygląd estetyczny miasta.

Zarząd spółdzielni od czasu jej zorganizowania, choć dłuższy czas nie ujawniał swej działalności nazewnątrz, nie mając po temu warunków odpowiednich, dokładnie badał sprawę rozwiązania problemu mieszkaniowego i po szeregu konferencyj z ludźmi, wybitnie znającemi kwestję mieszkaniową, doszedł do przekonania, że tylko w wyżej wspomniany sposób można najracjonalniej przyczynić się do zmniejszenia głodu mieszkaniowego. Jest to opinja jednego z najwięcej obznajmionych z tą sprawą i uczestnika międzynarodowych zjazdów inż. Piotra Drzewieckiego, prezesa zw. przemysł. polskich i autora wielu broszur, traktujących o zaradzeniu klęsce mieszkaniowej w Polsce.

Zarząd spółdzielni na zebraniu wcale nie zapewniał, że każdy bezrobotny może dostać odrazu mieszkanie, przeciwnie: zaznaczył, że przedewszystkiem muszą się znaleźć członkowie z gotówką i dopiero wtedy bezrobotni mogą znaleźć pracę przy budowie i ewentualnie zarobkiem wpłacać udziały (system „zdobyczy robotniczej“). W każdym razie, kto będzie w stanie wnieść większy udział, będzie miał pierwszeństwo w przyznaniu mieszkania w myśl uchwalonego regulaminu i napewno będzie dużo takich, którzy wniosą 50 i więcej proc. kosztorysu. Co zaś do rat amortyzacyjnych, to, autor artykułu stwierdził, budują się, o zgrozo !nawet tacy, co zarabiają po 3 złote na dniówkę. Musimy się z tem liczyć, że jeszcze daleko do tego w Zagłębiu, ażeby w jednem mieszkaniu mieściła się jedna rodzina, a przeważnie w jednej izbie mieści się kilka rodzin, a więc i w spółdzielni w mieszkaniu dwuizbowym będzie mieszkać paru ludzi, którzy będą zarabiać i w ten sposób raty amortyzacyjne rozłożą się na 2 lub 3 osoby pracujące, tak jak to najczęściej się dzieje przy domkach nowopowstałych, co autor skonstatowałby, głębiej w sprawy wniknąwszy.

Rozumiejąc to wszystko, dochodzimy do przekonania, że najmniej zrobimy założywszy ręce i krytykując wszelkie poczynania, zmierzające do zaspokojenia głodu mieszkaniowego. Krytyka zawsze jest pożądana, ale ujmująca sprawę rzeczowo, bez uprzedzeń.

Co do parcelantów, to mylnie autor stwierdza, że władze Legjonowe nie chcą przyjąć parcelantów do Legjonów, gdyż parokrotnie było zaznaczone, iż parcelanci będą tak samo przyjmowani, jak inni członkowie, gdyż statut nie przewiduje przywilejów. Zresztą ustalono na zebraniu z przedstawicielami parcelantów sprawę tę uzgodnić na konferencji w obecności p. prezydenta m. Dąbrowy Górniczej.

Zarząd
spółdzielni mieszkaniowej
„LEGJONOWO“
z odp. udział.
w Dąbrowie Górniczej.

Straszna śmierć dziecka w studni.

Onegdaj, w czasie zabawy na jednym z podwórek, w pobliżu kościoła w Ząbkowicach, dwuletni synek robotnika huty szklanej, Władzio Bagiński, korzystając z niezamkniętych drzwiczek od studni usiłował schować się w otwór studzienny.

Chłopczyk wpadł do studni, krzycząc przeraźliwie. Na ratunek pospieszyli starsi i po krótkich wysiłkach dziecko wydobyto. Niestety, mały Władzio w czasie upadku uderzył główką o obmurowanie studni i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten jest jaskrawym przykładem braku dostatecznej opieki nad dziećmi tudzież niezabezpieczenia miejsc, mogących stać się dla nieświadomej dziatwy mimowolnym grobem.

Rocnica stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

W dn. 31 lipca minęło 82 lata od chwili stracenia we Lwowie przez rząd austrjacki dwu apostołów idei niepodległościowej Polski, Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Jako uczestnicy rewolucji lutowej z r. 1846 zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. W dniu 31 lipca 1847 r. stanęli pod szubienicą, wzniesioną na wzgórzu Kleparowskiem, nazwanem odtąd „Górą stracenia“.

Teofil Wiśniowski działał w Galicji jako emisarjusz polskiego towarzystwa demokratycznego, którego celem było przeprowadzenie sprawy uwłaszczenia włościan, by po zjednoczeniu dworu i gminy wspólnemi siłami odzyskać utraconą niepodległość. Zuchwały emisarjusz, prezes trybunału rewolucyjnego, został wreszcie schwytany i zasądzony za zbrodnię zdrady stanu.

Razem z nim zasiadł na ławie oskarżonych Józef Kapuściński, któremu, prócz udziału w spisku, zarzucono również zabicie burmistrza w Pilznie, Kaspra Markela.

Mimo, że władze trzymały egzekucję w tajemnicy, wieść o wyroku i mającem nastąpić wykonaniu go przedostała się na miasto. Od wczesnego rana plac Bernardyński, Podwale i przemieście krakowskie były przepełnione tłumami ludzi, który obsypał kwiatami wóz skazańców. Zginęli z imieniem Polski na ustach i ze słowami otuchy dla rodaków. Zwłoki męczenników wrzucono do dołu, posypanego wapnem, by śladu po nich nie zostało. To też śmiertelnych szczątków bohaterów nie odszukano. Lecz pozostała po nich idea Polski niepodległej i gorąca pamięć ziomków. Byli kamieniami, które ręka Boża rzucała przez wiek cały na szaniec polskiej woli niepodległościowej aż do chwili, gdy urósł z nich wielki gmach wolności.

W rocznicę tej uroczystości odbyło się staraniem tow. młodzieży polskiej im. T. Kościuszki żałobne nabożeństwo za duszę bohaterów wolności w kościele oo. dominikanów.

W nabożeństwie wzięły udział stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności.

Qui-pro quo za Oceanem.

Jak to Pułaskiego i Szopena w Ameryce poczytano za żyjących

Jak wiadomo, z okazji przypadającej w październiku 150 rocznicy bohaterskiego zgonu Kazimierza Pułaskiego pod Savannah. powstały w Stanach Zj. liczne komitety polsko - amerykańskie. Na posiedzenie takiego komitetu w Buffalo przybył skrzętny fotograf pisma amerykańskiego, bardziej wrażliwy na aktualność, niż obeznany z historją. Wszedłszy wyjaśnił cel swego przybycia i zdjął całą grupę komitetowych. Następnie chcąc dorobić podpisy, zapytał uprzejmie:

— Kto z panów jest mr. Kazimir Pułasky?

— Niema go tu! — odpowiedział komitet.

— A kiedy mógłbym go zdjąć?

— Nigdy, bo umarł przed 150 laty — odpowiedział chór głosów.

Fotograf zrobił minę taką, że szkoda, iż nie było drugiego fotografa, iżby ją uwiecznił..

W związku z tem Polonja amerykańska przypomina sobie epizod, gdy w Buffalo bawiła słynna polska artystka kinowa i tancerka Gilda Gray-Michalska. Jak każe kurtuazja, zwiedzając miasto, złożyła wieniec u stóp pomnika Chopina. Wieczorem przedstawiono jej twórcę pomnika, Józefa Mazura. Artystka, niebardzo tęga w historji muzyki, źle zrozumiała słowa przedstawiającego i uprzejmie odezwała się do artysty.

— A, bardzo mi przyjemnie pana poznać, panie Szopen!

To qui - pro - quo rozeszło się szerokiem echem, przyczem pisma usprawiedliwiły artystkę, wskazując na to, że przecież cała jej wiedza spoczywa — w nogach.

Porwanie dziewczyny wiejskiej w Puhaczowie.

Kilka dni temu wydarzył się w Puhaczowie pod Lublinem niesłychany dotychczas w małych miasteczkach wypadek, którego nieobliczalne skutki winny być ostrzeżeniem dla wielu łatwowiernych dziewcząt wiejskich.

W godzinach popołudniowych przez Puhaczów przemknęło zamknięte auto i znikło, nie zwracając na siebie zbytniej uwagi.

Po upływie pewnego czasu, auto znów się pokazało, zwalniając lub przyspieszając kolejno bieg, poczem znów gdzieś się skryło.

Gdy niebawem auto znów się pojawiło, ci którzy je przedtem zauważyli, przyszli do przekonania, że siedzący w nim ludzie kogoś szukają w Puhaczowie.

Rzeczywiście w pewnej chwili samochód się zatrzymał i do stojącej na ulicy Zofji Wróblówny wyskoczył z auta jakiś mężczyzna.

Zaproponował jej miłą przejażdżkę, zapowiedział świetną zabawę, poczęstował cukierkami, aż Zofja dała się skusić.

Jeszcze auto nie zdążyło uczynić kilkudziesięciu metrów, gdy do uszu mieszkańców Puhaczowa doleciał okropny krzyk rozpaczy i zgrozy.

W pierwszej chwili nie orjentowano się, skąd krzyki pochodzą, lecz nowe coraz rozpaczliwsze wołania o pomoc natychmiast upewniły mieszkańców, że wydostają się one z szybko oddalającego się auta.

Tłum rzucił się w pogoń. Jasnem jednak było, że nie w stanie będzie dopędzić samochodu.

Na szczęście, wołania dziewczyny usłyszał przechodzień, niejaki Królikowski, który auto zatrzymał.

Nieprzytomną prawie ze strachu Wróblównę, Królikowski zaniósł na rękach do domu.

Lowelasi zaś w obawie samosądu zbliżającego się tłumu, skorzystali z nieobecności stróża bezpieczeństwa publicznego i umknęli.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,27
Paryż $34.94\frac{1}{2}$
Wiedeń 125,67
Praga $26.59\frac{1}{4}$
Włochy $46.64\frac{1}{2}$
Szwajcarja $171.58\frac{1}{2}$
Holandja 357.55
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Dolarowa 66,25—65,00—65,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 47,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 115,50-115,—
Tendencja: słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 2,8

Bank Polski 164,50
Bank Zachodni 75,00
Bank spół. zarobk. 78.50
Lipop 31,50—31,25
Modrzejów 24,50
Ostrowieckie 82,00—82.50—82,—
Tendencja: nie zmieniona

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 2.8.

Zyto stare 26,00—27,00
Zyto nowe 26,00—27,—
Pszenica 47.00—48.50
Jęczmień przemiał. 29.00—30.00
Owies 24.50—27,—
Otręby żytnie 19.50—20.50
Otręby pszenne 22.00—23,—
Mąka żytnia 70% 39,50
Mąka pszenna 65,% 75.00—77,—
Łubin żółty 42,00—47,—
Łubin niebieski 32,00—33,—
Usposobienie spokojne.

Teraz odetnę ci lewą pierś...

Dramatyczna scena na ulicy.

Dramatyczne chwile przeżyła p. Regina Solbermanowa (Ogrodowa 1) w Warszawie.

Gdy wychodziła z bramy, podbiegła do niej niespodzianie jakaś kobieta, zakryta chustką.

— Teraz odetnę ci lewą pierś! — zawołaa,

zamierzając się nożem.

Napadnięta z trudem odepchnęła napastniczkę.

Z pomocą p. Solbermanowej pośpieszyli przechodnie i obezwładnili wymachującą nożem kobietę.

Sprowadzono ją do komisarjatu, gdzie podała się za 48-letnią Marję Bakiewicz, służącą.

Bakiewiczówna przed paru tygodniami jeszcze służyła u pp. Solbermanów.

W lecie zeszłego roku zaczęła narzekać na

ból w lewej piersi.

— Idź do kasy chorych — radziła jej chlebodawczyni — może to coś poważnego.

Ale służąca nawet słuchać nie chciała. Kategorycznie oświadczyła, że do lekarza nie pójdzie, bo się boi, żeby jej nie zrobił krzywdy.

Tymczasem domowe zabiegi

nie odniosły skutku.

Ból w piersi nie ustawał. Zagadkowa maść, ofiarowana jej przez jedną z sąsiadek, spotęgowała jeszcze cierpienia.

Bakiewiczówna straciła apetyt, nie mogła sypiać i wreszcie zupełnie

opadła z sił.

Dopiero wtedy dała się namówić i poszła do lekarza.

— Konieczna jest operacja — brzmiało złowrogie orzeczenie — i to natychmiast, każda chwila jest droga.

— Bakiewiczównę umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie dokonano w parę dni później operacji. Ale choroba rozwinęła się już tak poważnie, że okazała się konieczność

odcięcia lewej piersi.

Bakiewiczówna nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, które groziło jej życiu, winę za nieszczęście, które ją spotkało przypisywała swej chlebodawczyni.

— To przez panią, pani mnie posłała do doktora... Tak toby się guz rozszedł...

Zrodził się w głowie jej

plan zemsty.

swego nieszczęścia pozbawić również piersi.

Chciała rzekomą sprawczynię

Nieszczęśliwej kobiecie z trudem wytłumaczono jej błędne mniemanie.

Dwa kochające się serca przeszyte kulami

Tragiczny epilog miłości pary narzeczonych.

Wczoraj o północy rozegrała się w Łodzi krwawa tragedja, która pociągnęła za sobą dwie ofiary.

W parku Poniatowskiego przy ul. Żeromskiego od południa siedziała na ławce

para narzeczonych,

26-letnia Helena Kasprzakówna (ul. 6-go Sierpnia 28) i 24-letni Antoni Adamczyk (Andrzeja 13).

Wspólnie spędzone lata dziecięce zadzierzgnęły pomiędzy młodymi węzeł sympatji ,która z czasem przerodziła się w gorącą miłość.

Adamczyk oświadczył się o rękę dziewczyny i został przyjęty. Niestety zawarciu małżeństwa stawały na przeszkodzie ciężkie warunki materjalne, w jakich oboje młodzi znajdowali się. Z tego też jedynie powodu

ślub coraz to odkładano

w nadziei, że przeciez może sytuacja materjalna obojga poprawi się z czasem.

Ale lata mijały, a upragniona niezależność finansowa nie zbliżała się.

Wreszcie młodzi stracili nadzieję.

Spotkawszy się wczoraj, udali się do parku, gdzie przesiedzieli aż do zamknięcia bram.

I wówczas zrodziło się w nich rozpaczliwe postanowienie. Nie mogąc żyć razem, postanowili

razem umrzeć.

Wyszedłszy przed północą z parku, skierowali się ulicą Gdańską w stronę fabryki Rozenblatta.

Tam przed domem nr. 167 zatrzymali się. Adamczyk dobył z kieszeni rewolweru i ucałowawszy swą narzeczoną, wymierzył do niej.

Huknęły jeden po drugim

dwa strzały.

Trafiona śmiertelnie Kasprzykówna osunęła się bez życia na ziemię.

Wówczas Adamczyk przystawił rewolwer do swej piersi i nacisnął cyngiel. Kula przebiła mu serce, kładąc go trupem na miejscu.

Wstrząsająca ta scena rozegrała się

w oczach robotników,

opuszczających po pracy gmach fabryki Rozenblatta. Niestety, nikt nie zdołał przeszkodzić młodemu robotnikowi w dokonaniu krwawego czynu.

Przy Adamczyku znaleziono kartkę papieru, na której skreślił on parę słów, wyjaśniających przyczynę rozpaczliwego kroku.

Na miejsce krwawego zajścia przybyły władze sądowo - śledcze. Zwłoki tragicznie zmarłej pary narzeczonych przewieziono do prosektorjum.

Nowe banknoty dolarowe.



[illegible] wypuścił nowe banknoty dolarowe. [illegible] nasza przedstawia stary banknot dolarowy (u góry) i nowy (u dołu), obydwa w zmniejszonym formacie.

Pastor amerykański, podróżujący samolotem.



Pastor Rick, jest pierwszym misjonarzem amerykańskim, który na misje udaje się samolotem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94